



Miłością odpowiedzieć na miłość

## Domowe kołędowanie

tekst

**ANDRZEJ CAPIGA**

redaktor wydania

Różne są recepty na długowieczność. Jedne z najlepszych mają mieszkańcy gmin Ulanów i Jarocin w niżańskim powiecie. Tam bowiem dożycie sędziwego wieku nie jest wcale czymś wyjątkowym, a podczas urodzin nietaktem jest zaśpiewanie „Sto lat”. Według badań, przeprowadzonych 5 lat temu, w samej tylko gminie Jarocin mieszkało 31 osób, które miały co najmniej dziewięćdziesiątkę, o osiemdziesiątce nie wspominając. Przytaczającą większość z dożywających sędziwego wieku mieszkańców tej gminy stanowiły kobiety; na 350 wdów było tylko 78 wdowców.

krótko

### Kołędownali

**KOPRZYWNICA.** W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu 3 stycznia br. odbyła się Świąteczna Gala Kołęd i Pastorałek. Przed publicznością swoje umiejętności wokalne zaprezentowały dzieci z „Przedszkola pod sosnami”, zespół ludowy „Powiślanie”, Mała Awangarda, Zespół Szkół Ogólnokształcących w Koprzywnicy, Szkoły Podstawowe z Koprzywnicy i Niedźwic, Młodzieżowa Orkiestra Dęta oraz zespół wokalny Awangarda. Nie zabrakło również kołędników, którzy przyszedli z kołędą do Domu Kultury.



Chór Katolickiego Liceum i Gimnazjum w Sandomierzu

Sandomierski Chór Katedralny, Chór Katolickiego Liceum i Gimnazjum w Sandomierzu oraz schola parafii katedralnej, przy szczerze wypełnionej sali, dały **piękny koncert kołęd w Domu Katolickim w Sandomierzu.**

Wśród gości byli m.in. ordynariusz sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, bp pomocniczy Edward Frankowski oraz burmistrz Sandomierza Jerzy Borowski. Mieszkańcy Sandomierza, księża i siostry zakonne wysłuchali kilkudziesięciu kołęd, zarówno tych bardzo znanych, jak i nowych.

Koncert otworzył opiekun duchowy chórów ks. Czesław Murawski, który przypomniał, że Dom Katolicki w Sandomierzu kołędowe koncerty organizuje co najmniej od II wojny światowej, a od trzech lat w to koncertowanie włączyły się także chóry młodzieżowe.

– Dzisiaj – dodał ks. Czesław Murawski – gromadzimy się, by wychwalić Jezusa narodzonego z Maryi Dziewicy słowami kołęd. W czasie Bożego Narodzenia towarzyszą nam i pomagają piękne, polskie kołеды, które kształtują w nas obraz Boga, który jest miłością i który nam się daje każdego dnia w Eucharystii.

Jako pierwszy wystąpił, liczący pięćdziesiąt osób, Chór Katolickiego Liceum i Gimnazjum w Sandomierzu pod dyrekcją siostry dr Marioli Konopki, który zaśpiewał m.in. kołedy „Dziecina mała”, „Cicha noc” i „Lulajże Jezuniu”. Potem popisowali się katedralna schola oraz Sandomierski

Chór Katedralny. W finale wszystkie chóry wystąpiły razem.

Wcześniej w bazylice katedralnej odprawiona została Msza św., której przewodniczył bp Edward Frankowski. O jej muzyczną oprawę zadbały trzy wspomniane wcześniej chóry. – Swoim pięknym wykonaniem kołęd – powiedział biskup – chóry przybliżają nas do miłości, która narodziła się w betlejemskiej stajence. Abyśmy tylko miłością odpowiedzieli na tę miłość...

Od 1 stycznia 2010 roku bazylikę katedralną można już zwiedzać bezpłatnie. Taką decyzję podjął ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz, znosząc obowiązujące dotąd bilety. Postanowił jednocześnie, że katedra ma być dostępna dla ludzi we wszystkie dni tygodnia. – Każda wizyta w świątyni, nawet ta o charakterze turystycznym, jest spotkaniem z żywym Bogiem – uzasadnił swą decyzję sandomierski ordynariusz.



ANDRZEJ CAPIGA

## Zarobili na wężeł

**STALOWA WOLA.** 3 tys. 200 złotych zarobił Zespół Szkół nr 3 w Stalowej Woli, organizując aukcję i sprzedaż choinkowych baniek wykonanych przez znanych mieszkańców hutniczego grodu. Na aukcji, którą prowadzili rodzice, wystawiono 24 bańki. Najwyższą cenę, 330 złotych, osiągnęła ta wykonana przez proboszcza

**Bańki choinkowe wykonali znani mieszkańcy Stalowej Woli**

parafii pw. Opatrzności Bożej ks. Jerzego Warchoła. – Pieniądze, zarówno z aukcji, jak i ze sprzedaży baniek – powiedział dyrektor ZS nr 3 Marek Kopera – w całości zostaną przeznaczone na instalację szkolnego radiowęzła. Aukcję uprzyjemnił występ szkolnego chóru pod dyrekcją Ewy Woynarowskiej. **ac**

## Opłatkowe spotkania



FILIP MATERKOWSKI

**Życzenia składali sobie bp Krzysztof Nitkiewicz oraz komendant insp. Jan Żak**

**SANDOMIERZ, TARNOBZEG.** W wielu miejscowościach diecezji odbywały się spotkania opłatkowe, podczas których szczególnym gościem był biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz. Ordynariusz dzielił się opłatkiem m.in. z władzami Sandomierza, pracownikami szpitala sandomierskiego, a także policjantami z Komendy Miejskiej w Tarnobrzegu. W szpitalnej świetlicy spotkał się z dyrekcją, ordynatorami, lekarzami, pielęgniarkami i pracownikami administracyjnymi. Ordynariusz, dziękując im za ciężką i odpowiedzialną pracę w tak trudnych dla służby zdrowia czasach, życzył, aby sytuacja poprawiła się, by pracownicy szpitala mogli wykorzystać swój profesjonalizm w spieszeniu

z pomocą drugiemu człowiekowi. W ceremonii dzielenia się opłatkiem w komendzie miejskiej, prócz funkcjonariuszy policji uczestniczyli również duchowni z tarnobrzeskich parafii, władze miasta, starostwa tarnobrzeskiego, prokuratury, sądów, Miejskiej Komendy Straży Pożarnej oraz Straży Miejskiej. Ordynariusz diecezji podkreślił wagę misji wypełnianej przez policjantów, strażaków i pracowników sądownictwa. – Jej celem jest utrzymywanie porządku, przywracanie sprawiedliwości i harmonii w społeczeństwie – powiedział biskup. – Starajcie się być w tym naszym posługiwaniu pomocnikami Chrystusa, który jednoczy, zaprowadza pokój i kieruje się miłością. **ac, zm**

## Zamyślenie nad kapłaństwem

**SANDOMIERZ.** W gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu po raz 10. spotkał się Klub Inteligencji Katolickiej na corocznym zamyśleniu. Każdego roku zamyślenia dotyczą aktualnej tematyki duszpasterskiej, wydarzeń z Kościoła powszechnego lub diecezjalnego. Tegoroczne spotkanie poświęcone było kapłaństwu w związku z przeżywanym Rokiem Kapłańskim. Na program wieczornicy złożył się m.in. monodram w wykonaniu kleryka Michała Powęska. W bardzo poruszający sposób ukazane zostały rozterki kapłana, który kocha Boga, kocha swoją posługę ludziom, ale czasem doświadcza dramatu samotności. Rozważaniom towarzyszył śpiew scholi seminaryjnej, z kantorem Rafałem Chodą jako dyrygentem. Na zakończenie rektor WSD ks. Jan Biedroń podziękował wszystkim za obecność i trud włożony



WOJCIECH KANIA

**Michał Powęska podczas występu**

w przygotowanie wieczornicy. Szczególne słowa życzeń skierował w stronę ks. prof. Wiesława Wilka, obchodzącego 40-lecie pracy w sandomierskim seminarium. **wk**

## Poświęcenie ołtarza

**BAĆKOWICE.** Bp Krzysztof Nitkiewicz poświęcił odnowiony ołtarz patrona parafii św. Mikołaja Biskupa znajdujący się w kościele parafialnym. Na uroczystości obecni byli: dziekan dekanatu świętokrzyskiego ks. Jerzy Beksiniński, proboszcz parafii w Piórkowie ks. Marek Bieniasz oraz superior klasztoru ojców oblatach na Świętym Krzyżu o. Zygfryd Wiecha. Pasterza diecezji sandomierskiej powitali proboszcz parafii ks. Roman Stępień oraz przedstawiciele dzieci, młodzieży i dorosłych. W wygłoszonym słowie Bożym bp Krzysztof Nitkiewicz przypomniał sylwetkę patrona parafii oraz kult, którym św. Mikołaj cieszy się w świecie, a szczególnie we włoskim mieście Bari, gdzie przechowywane są jego relikwie. Podkreślił również, że święty przeszedł do historii jako ten, który stawał w obronie drugiego człowieka i potrafił się dzielić z innymi tym, co posiadał. Ołtarz został odremontowany dzięki ofiarom parafian oraz wsparciu Urzędu Gminy w Baćkowicach i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Świętokrzyskiego. W najbliższym czasie renowacji zostanie poddany ołtarz główny. **ms**



KS. MICHAŁ SZAWAN

**Odnowiony ołtarz poświęcił sandomierski ordynariusz**

**GOŚĆ SANDOMIERSKI**

sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11  
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61  
REDAGUJĄ:  
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,  
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW  
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

## Zrozumieć chrzest

Nie da się zrozumieć chrztu bez zrozumienia jego więzi z innymi sakramentami chrześcijańskiego wtajemniczenia. Kto się chrzci, ten chrzci się po to, aby przyjąć bierzmowanie i aby przystąpić do stołu Eucharystii. Rozdzielenie tych trzech sakramentów – chrzest przyjmujemy w niemowlęctwie, Pierwszą Komunię na początku szkoły podstawowej, a bierzmowanie u progu dorosłości – jest niebezpieczne, bo utrudnia poznawanie sensu sakramentów, a zwłaszcza ich wzajemnej więzi. Kościół wschodni – i Bogu dzięki, że ekumenizm w tej chwili odkrywa nam jego praktyki – w momencie chrztu udziela naraz tych trzech sakramentów: nawet dziecko, niemowlę bierzmuje się i daje mu się kropelkę Krwi Eucharystii czy cząstkę Ciała Chrystusowego, żeby dokonać się w nim ten najważniejszy akt, jaki chcemy przez chrzest sakramentalny osiągnąć – aby człowiek, dzięki uczestnictwu w sakramentach chrztu, bierzmowania i Eucharystii, poznał obecność Chrystusa, Boga. Poznać Go w Eucharystii, we Mszy św. (dlatego udziela się chrztu w czasie Mszy św.), poznać Go w nas mieszkającego – i poznać ten przedziwny sposób wiązania obecności Chrystusa w Eucharystii z obecnością Chrystusa w nas! A więc możemy powiedzieć: przyjmujemy sakramenty chrztu, bierzmowania i Eucharystii po to, by zrozumieć, że Chrystus obecny na ołtarzu ma żyć w nas.

16. ofiara  
afgańskiej misjiUmarł  
nie dla  
siebie

**Pogrzeb  
22-letniego kaprała  
Michała Kołka,  
który 19 grudnia  
2009 roku zginął  
podczas akcji bojowej  
w Afganistanie,  
odbył się  
na cmentarzu  
komunalnym  
w Stalowej Woli.**

Uczestniczyli w nim bardzo licznie mieszkańcy Stalowej Woli, przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, armii, policji, straży pożarnej oraz koledzy z wojska – 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się Mszą św. w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej, której przewodniczyli biskup polowy Tadeusz Płoski oraz biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej Edward Frankowski. Eucharystię współcelebrowali księża ze stalowolskich parafii, w tym ks. Jerzy Warchoł z parafii pw. Opatrzności Bożej, do której należał zmarły tragicznie żołnierz, oraz kapelani wojskowi.

– Naszą modlitwą – powiedział bp Tadeusz Płoski – otaczamy zmarłego kaprała Michała Kołka. Miłość do Boga i do Ojczyzny wymaga ofiary; w tym przypadku życia. Mocno jednak wierzymy, iż miłość Chrystusowa mocniejsza jest od śmierci. Pragniemy nasz ból żałobny odnieść do Boga i całą naszą postawę wyrazić w modlitwie. Żołnierz, ginący



Uroczystości pogrzebowe w kościele Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli zgromadziły wielu mieszkańców hutniczego grodu  
PONIŻEJ: Ostatnie pożegnanie przed mogiłą dzielnego żołnierza

w obronie Ojczyzny i niosący pokój dla innych narodów, umiera nie dla siebie, ale dla innych, aby inni mogli spokojnie żyć.

Biskup, nawołując do przebaczenia winnym śmierci żołnierza, jako przykład podał postać świętego Maksymiliana Kolbego, który – w zamian za życie współżegnania – dobrowolnie poszedł do bunkra głodowego. W mieniu ordynariusza sandomierskiego bp. Krzysztofa Nitkiewicza, poprzedniego ordynariusza abp. Andrzeja Dziegi oraz bp. seniora Wacława Świerzawskiego zmarłego pożegnał również bp Edward Frankowski.

Pośmiertnie st. szer. Michał Kołek, decyzją ministra obrony narodowej, został mianowany na stopień kaprała, a w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Gwiazdą Afganistanu i Krzyżem Kawalerskim Orderu Krzyża Wojskowego uhonorował go minister Jacek Sasin.

„Żadne słowa nie wyrażą cierpienia najbliższych” – napisał w liście do rodziny prezydent RP. „Mimo że zwykło się mówić, że ryzyko śmierci jest wpisane w żołnierski los, jednak każde odejście młodego człowieka jest tragedią. Polscy żołnierze są w Afganistanie,

aby bronić najwyższych wartości: pokoju i wolności. Głęboko wierzę, że na całym świecie zwyciężą wartości, za które kpr. Kołek oddał życie”.

Szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego Franciszek Gągoł powiedział natomiast, iż śmierć kpr. Kołka jest przykładem żołnierskiej odwagi, dzielności, męstwa, poświęcenia i gotowości złożenia najwyższej ofiary.

Kpr. Michał Kołek zginął 19 grudnia w wyniku ataku na patrol w trakcie wykonywania zadania przez żołnierzy Zgrupowania Bojowego „Alfa”. Do wymiany ognia doszło ok. 3,5 km na północ od bazy ogniowej Four Corners. Polski patrol został zaatakowany ogniem z broni maszynowej oraz granatników RPG przez talibskich rebeliantów. Po kilkunastu minutach wsparcia ogniowego polskim żołnierzom udzielił działający w pobliżu afgańsko-amerykański patrol. W wyniku prowadzonych działań zginęło 6 zamachowców. Kpr. Kołek w kraju służył w Polsko-Ukraińskim Batalionie Sił Pokojowych w Przemyślu, który wchodzi w skład 21. Brygady Strzelców Podhalańskich. Misją w Afganistanie była jego pierwszą. **ac**



ZDJEŃCIA ANDRZEJ CAPIGA

Oazowy opłatek z ordynariuszem

# Małymi kroczkami do Chrystusa

Opłatkowe spotkanie Ruchu Światło-Życie, w którym uczestniczył pasterz diecezji sandomierskiej bp Krzysztof Nitkiewicz, odbyło się 27 grudnia 2009 r. w parafii pw. św. Barbary w Tarnobrzegu.

Uroczystą wigilię poprzedziła Msza św. koncelebrowana przez dziesięciu kapłanów oraz bp. Krzysztofa Nitkiewicza, który na początku Eucharystii w krótkim przemówieniu odwołał się do obchodzonej tego dnia

uroczystości, wskazując wiernym Świętą Rodzinę jako wzór dla wszystkich współczesnych rodzin. Następnie moderator oazy młodzieżowej oraz Domowego Kościoła ks. Adam Lechwar przeczytał list Konferencji Episkopatu

Kultywują stare tradycje

## Nominacje strzeleckie

Komendant naczelny Polskich Drużyn Strzeleckich gen. dywizji Jan Grudniewski na wniosek komendanta staszowskich strzelców wręczył nominacje **na wyższe stopnie wojskowe.**



Nowo nominowani staszowski strzelcy



Przed podzieleniem się opłatkami książd biskup pobłogosławił je

Polski z 22 listopada br. Pod koniec Eucharystii ordynariusz diecezji sandomierskiej, zwracając się do wszystkich rodziców, apelował o wychowywanie potomstwa w duchu chrześcijańskim, podkreślając, że nawet najdrobniejsze kroczi prowadzą do Chrystusa. – Czasami trzeba dopilnować dzieci, aby się modliły, patrzeć, czy idą do kościoła, zainteresować się, jak uczestniczą w Eucharystii, bo na tym polega obowiązek rodziców – mówił bp Krzysztof Nitkiewicz. – Nie można tego robić w sposób oderwany od kontekstu, bowiem są to wartości kształtowane przez całe pokolenia chrześcijan, dające nam szeroką perspektywę. Musimy młodzieży

tłumaczyć, dlaczego należy ściągnąć czapkę, kiedy przechodzi się koło kościoła, czy dlaczego nie jemy w piątek potraw mięsnych. To są te drobne kroczi, ale to właśnie one uświęcają naszą codzienną egzystencję.

Po zakończeniu Mszy św. wierni wraz z kapłanami i ordynariuszem diecezji sandomierskiej udali się do siedziby Diecezjalnego Ośrodka Formacyjnego „Gołgota”, mieszczącego się przy kościele, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, podczas której bp Krzysztof Nitkiewicz pobłogosławił opłatki, a następnie podzielił się nimi z wszystkimi obecnymi na spotkaniu.

Filip Materkowski

Uroczystość odbyła się podczas Mszy św. odprawionej w kościele parafialnym w Kurozwękach. Zgodnie ze statutem PDS wyróżnieniem takim są honorowane osoby, prezentujące szczególną postawę społeczną, patriotyzm oraz głęboką wiarę katolicką. Z terenu powiatu staszowskiego awansowani zostali: do stopnia kapitana – Wiesław Kuca, na stopień porucznika – Janusz Wąsala, na podporucznika – Aleksandra Stachniak oraz Tomasz Wąsala, na stopień starszego szeregowca – Kordian Bielecki i Karolina Wąsala. Generałowi Grudniewskiemu asystował ppłk Janusz Obara.

Nabożeństwo odprawił kapelan AK ks. Jerzy Rybusiński, który modlił się wraz z wiernymi za obrońców Ojczyzny, którzy w dziejach Polski często ponosili najwyższą ofiarę, ginęli z imieniem Boga na ustach, oraz za obecnych żołnierzy, by ta idea służby Bogu i ojczyźnie była umacniana w nowym pokoleniu, by młodzi wyrastali na dobrych ludzi. – Dziękujemy, że docenia się tych, co mają chęć do wyężonej pracy społecznej, wykazują patriotyzm

wobec ojczyzny i kultywują tradycje strzeleckie – mówiła nominowana na stopień podporucznika Aleksandra Stachniak, dyrektor Staszowskiego Ośrodka Kultury. – A tradycje zobowiązują. Nasi poprzednicy to Polskie Drużyny Strzeleckie powstałe w 1911 r. we Lwowie, Krakowie. To oni weszli w skład Legionów Polskich Piłsudskiego, oni tworzyli Pierwszą Kadrową. Będziemy w tych mundurach z emblematami Polskich Drużyn Strzeleckich kultywować ciągłość historyczną, będziemy te mundury nosić z dumą i godnością. W tych mundurach będziemy reprezentować naszą małą ojczyznę – ziemię staszowską jako lokalni patrioci.

Dowódca Okręgu Staszów mjr Andrzej Kruzel podkreślił, że wśród młodzieży staszowskiej jest 70 osób, które w każdy piątek z dumą noszą mundur. Uczniowie I klasy wojskowej w Liceum Ogólnokształcącym im. ks. kard. Stefana Wyszyńskiego mają zajęcia z obronności, kultywują postawy patriotyczne służąc Bogu i Ojczyźnie, a w kwietniu 2010 r. złożą uroczystą przysięgę.

Dorota Sobolewska-Bielecka

Kolędowanie i jasełka w sandomierskiej szkole

# Wpisane w polską tradycję

Już po raz siódmy w Zespole Szkół Gastronomicznych i Hotelarskich w Sandomierzu odbył się **Konkurs na Szkolną Pastorałkę**.



Uczestnicy konkursu podczas wspólnego kolędowania

Konkurs podzielono na dwie kategorie: śpiew kolęd oraz prace artystyczne o tematyce bożonarodzeniowej. W pierwszej wzięło udział 12 wykonawców – solistów oraz zespołów, zaś w drugiej zaprezentowano 10 prac. Pierwsze miejsce w śpiewie kolęd i pastorałek zajęli ex aequo Elżbieta Kasprzycka i Bartosz Ryzan, którzy wykonali utwory „Gdy się Chrystus rodzi” i „Lulajże, Jezuniu”. Na drugim miejscu znalazł się duet Sylwia Biesiada i Monika Urbaniak, który zaprezentował kolędę „Nie było miejsca”. Trzecią lokatę wywalczył Mateusz Wieczorek. Każdy z uczestników konkursu miał do zaprezentowania dwie dowolnie wybrane kolędy lub pastorałki.

W drugiej kategorii uczniowie przedstawili Boże Narodzenie w różnych formach artystycznego przekazu: obrazach, plakatach, rycinach, prezentacjach multimedialnych, stroikach, szopkach i kartkach świątecznych. Największym zainteresowaniem cieszył się ręczny haft Urszuli Tomaszewskiej przedstawiający betlejemską szopkę, nagrodzony pierwszym miejscem.

Przez udział w konkursie uczniowie chcieli przypomnieć tradycje związane z Narodzeniem Pańskim. – Konkurs był dla mnie ogromnym przeżyciem. Bardzo lubię śpiewać kolędy. Są one tak mocno wpisane w polską tradycję, którą młodzież powinna kontynuować – powiedziała jedna z uczestniczek. Wicedyrektor szkoły Bogusława Chruściel, składając wszystkim świąteczne życzenia, podziękowała uczestnikom za piękny występ i wykonane prace oraz wyraziła nadzieję, że tradycja konkursu będzie w następnych latach kontynuowana. Wszyscy uczniowie otrzymali słodkie upominki i dyplomy.

Laureaci konkursu co roku reprezentują szkołę podczas rejonowych eliminacji do Ogólnopolskiego Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz biorą udział w jasełkach wystawianych podczas wigilii szkolnej. Tegoroczny spektakl opracowany został na podstawie bajki ks. Mieczysława Malińskiego pt. „Pomyłka Lucyfera”. Organizatorami konkursu byli katecheci: s. Katarzyna Sowa, ks. Kazimierz Hara i ks. Dariusz Woźniczka, który poprowadził konkurs. **dw**

Komentarz **tygodnia**



felieton

**PIOTR NIEMIEC**

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Za wolność waszą i naszą

Wśród stosu kolorowych kartek ze świątecznymi życzeniami znalazłem jedną podpisaną „były żołnierz”. Oprócz serdeczności, przeczytałem w postscriptum zaskakujące zdanie: „Módlmy się za tych, którzy walczą i giną daleko od Polski”. Trudno było mi nie skojarzyć tych słów z tragiczną śmiercią w Afganistanie kpr. Michała Kołka, która tuż przed Bożym Narodzeniem mocno wstrząsnęła mieszkańcami Stalowej Woli i regionu. Bo wydaje się, że dopiero wtedy dotarła do wielu z nas brutalna prawda, iż w Afganistanie giną nie tylko żołnierze i oficerowie z dużych i odległych jednostek wojskowych. Zrozumieliśmy, że tysiące kilometrów od domu tracą życie chłopcy niedawno jeszcze mijani na ulicy, których zapamiętaliśmy ze szkoły, boiska czy koncertu.

Śmierć polskich żołnierzy poza granicami kraju to nasze nowe i tragiczne doświadczenie narodowe. A przecież Wojsko Polskie brało udział w misjach pokojowych m.in. w Korei, Wietnamie, na Półwyspie Synaj, w Libanie, Kambodży, na Wzgórzach Golan, w krajach byłej Jugosławii, w Czadzie i Iraku. Od połowy lat 50. nasi żołnierze pilnowali przestrzegania rozejmów i rozdzielali zwaśnione strony konfliktów na kilku kontynentach. W Iraku wzięli jednak udział w regularnej wojnie. I to dlatego pojawiły się pytania o sens naszego udziału w tej operacji pokojowej. Szybko wtedy nam wyjaśniano, że amerykański sojusznik potrzebuje pomocy, w zamian my możemy liczyć na jego wdzięczność, a w przyszłości na udział w odbudowie zniszczonego wojną dawnego naftowego potentata (to wszystko okazało się mrzonką – polskie firmy, w przeciwieństwie do amerykańskich, angielskich i francuskich, nie odbudowują w Iraku autostrad i zakładów przemysłowych, nie wydobywają ani gazu, ani ropy naftowej).

Dopiero jednak przedłużająca się operacja afgańska wywołała szeroką dyskusję o politycznym i wojskowym sensie polskiego udziału w wojnie z talibami. Różnica zdań doprowadziła nawet do dymisji jednego z najwyższych dowódców Wojska Polskiego, który zarzucił politykom brak zaangażowania, tolerowanie poważnych braków w uzbrojeniu, nadmierne ambicje dotyczące wielkości terytorium kontrolowanego przez nasze wojsko. Niestety, w Afganistanie coraz częściej giną polscy żołnierze, w tym doświadczeni oficerowie, którzy mieli za sobą udział we wcześniejszych misjach w byłej Jugosławii czy Iraku. Sytuacja staje się dramatyczną, a zakładany przez sojuszników cel operacji coraz bardziej odległy.

Podczas pogrzebu kpr. Kołka w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej w Stalowej Woli biskup połowy WP Tadeusz Płosiński powiedział, że „żołnierz ginący w obronie Ojczyzny i niosący pokój dla innych narodów umiera nie dla siebie, ale dla innych, aby inni mogli spokojnie żyć”. Oby tych bohaterskich śmierci było jednak jak najmniej.

# Przyjaciele bisku

**SKAUTING.** Kulig, wspólne ognisko, zabawa sylwestrowa oraz zwiedzanie miejsc, w których przebywał sługa Boży papież Jan Paweł II – to tylko niektóre atrakcje, jakie zostały przygotowane dla 34-osobowej **grupy skautów włoskich, którzy przybyli do Polski** na zaproszenie duszpasterza diecezji sandomierskiej, biskupa Krzysztofa Nitkiewicza.

tekst i zdjęcia

**FILIP MATERKOWSKI**

sandomierz@goscniedzielny.pl

**G**łównym organizatorem i zarazem pomysłodawcą wycieczki rzymskich harcerzy do Polski był ich wieloletni przyjaciel z drużyny „Roma 91”, bp Krzysztof Nitkiewicz, który włożył wiele starań, aby urozmaicić im wędrowkę po Polsce. – Dużą inicjatywą wykazali się również sami harcerze, którzy bardzo chcieli zobaczyć ojczyznę papieża Jana Pawła II – wyjaśnia ordynariusz diecezji sandomierskiej. – Wiem również, że zawiązała się współpraca między skautami z „Romy 91” i harcerzami z naszej diecezji. Jeszcze przed ich

przyjazdem do Polski, zarówno nasi harcerze, jak i włoscy mieli przygotowane różne atrakcje. Wcześniej oczywiście się ze sobą kontaktowali drogą e-mailową. Dzięki takim spotkaniom harcerskim zawiąże się między nimi nić przyjaźni, braterstwa – dodaje bp Nitkiewicz – bo w skautingu jedną z idei jest bycie razem, ofiarowanie się drugiemu człowiekowi, pomaganie sobie nawzajem. Ponadto istnieje możliwość wymiany doświadczeń między polskimi i włoskimi harcerzami, gdyż każdy ubogaca drugiego tym, co sam posiada, i dlatego ta wymiana jest zawsze wzajemna.

## Śladami Jana Pawła II

Włoscy harcerze z rzymskiej drużyny „Roma 91” przybyli do

ojczyzny Jana Pawła II w poniedziałek 28 grudnia ub.r., rozpoczynając wędrowkę od zwiedzenia Oświęcimia, gdzie zwiedzili obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau. Następnie rzymianie udali się do ukochanego przez papieża Jana Pawła II Krakowa, gdzie przed wyborem na stolicę Piotrową, był przez wiele lat biskupem archidiecezji oraz do Wadowic, miejsca urodzin Karola Wojtyły, zwiedzając jednocześnie rodzinny dom papieża Polaka. W ten sposób włoscy harcerze mogli zapoznać się nie tylko z pięknem naszego kraju, ale jednocześnie uzupełnić swoją wiedzę na temat życia i działalności polskiego papieża. Przez cały czas wraz ze skautami śladami Jana Pawła II kroczyli



**Włoscy skauci uświetnili Mszę św. swoim śpiewem**  
**PONIŻEJ: Jedną z atrakcji był kulig**

klerycy z sandomierskiego Wyższego Seminarium Duchownego, należący do Kleryckiego Koła Harcerskiego.

Kolejnym etapem wędrowki harcerzy z drużyny „Roma 91” był Sandomierz, do którego skauci przybyli w sylwestra 2009 r. W gmachu diecezjalnej Caritas



pa



z wielkim entuzjazmem oczekiwał ich wieloletni przyjaciel biskup Krzysztof Nitkiewicz.

Po zakwaterowaniu, zarówno rzymscy skauci, jak i tarnobrzescy harcerze udali się na wspólną modlitwę, podczas której dziękowali Bogu za wszelkie łaski, którymi ich obdarzył w kończącym się 2009 roku.

### Wspólna modlitwa dziękczynna

Uroczysta Msza św. została odprawiona o godz. 18.00 w kościele pw. Świętego Ducha. Koncelebrowana była przez ordynariusza diecezji sandomierskiej bp. Krzysztofa Nitkiewicza, przełożonego klasztoru św. Jakuba i duszpastora tarnobrzesczycy harcerzy o. Wojciecha Kroka OP, rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Sandomierzu, ks. Jana Biedronia ks. prałata Wiesława Wilka, ks. Waldemara Olecha oraz ks. Bogusława Pituchę, dyrektora Caritas diecezji sandomierskiej.

Na początku Eucharystii gospodarz kościoła ks. Pitucha przywitał zebranych gości, wyrażając wdzięczność za goszczenie w siedzibie Caritas diecezji sandomierskiej włoskich harcerzy. – Bardzo się cieszę, że razem z rzymskimi skautami będziemy się modlić – mówił ks. Bogusław Pitucha – dziękując Panu za wszelkie dobra, jakimi obdarzył nas w mijającym

roku, i jednocześnie prosząc o łaski na zbliżający się 2010 rok.

Słowo Boże podczas międzynarodowej Mszy dziękczynnej wygłosili: w języku polskim – ks. prałat Wiesław Wilk, natomiast w języku włoskim ordynariusz diecezji sandomierskiej bp Krzysztof Nitkiewicz.

Ksiądz prałat, odwołując się do Ewangelii, wspominał, co było na początku istnienia świata i człowieka. – Na początku było Słowo, i Bogiem było Słowo – mówił podczas homilii ks. Wilk. – Od Boga był ten rok 2009, który dzisiaj dobiega końca, dlatego tak licznie zbieramy się w tej świątyni, aby móc dziękować Panu. Często w naszym życiu pojawiają się chwile znaczone cierpieniem, trudem, które przygniatają człowieka, ale są to także momenty, będące jeszcze bardziej wartościowe dla każdego z nas. Za te chwile również trzeba Panu dziękować, gdyż właśnie dzięki łasce Bożej, napętniamy się siłą, i dzięki temu możemy przewycięzać trudy życia.

Natomiast ordynariusz diecezji sandomierskiej, spoglądając na kończący się rok 2009, odwołał się do perspektywy czasu i jego wpływu na ludzką egzystencję. – Często, świętując koniec roku, chcemy zapomnieć o tym wszystkim, co było złe, niedobre, przykre – nauczał w języku włoskim pasterz diecezji sandomierskiej. – Jednocześnie niejako zaklinać przyszłość, żeby się ułożyła, ale to jest podejście pogańskie. My wierzymy, że Bóg jest władcą czasu, od Niego wszystko zależy. Tylko Stwórca wie, kiedy nastąpi kres naszej wędrówki ziemskiej, kiedy będzie koniec całego świata, dlatego w obliczu kończącego się roku pokładamy w Nim ufność.



Nocleg zapewnił skautom ks. Bogusław Pitucha, dyrektor diecezjalnej Caritas



Włosi nie mogli oprzeć się możliwości rozegrania choćby krótkiego meczu

dziękując za każdy dzień, który nam dał, i prosimy, abyśmy mogli przeżyć nowy rok jeszcze lepiej.

Mszę św. urozmaicił piękny śpiew włoskich harcerzy, którzy przy melodiach wygrywanych na gitarach wychwalali Boga, będącego ostoją człowieka.

Po zakończeniu uroczystej Eucharystii ordynariusz sandomierski wraz z duchownymi i skautami udał się do siedziby sandomierskiej Caritas, gdzie na wszystkich czekała kolacja oraz liczne zabawy integracyjne. Harcerze z „Romy 91” przygotowali dla gości wielodaniową kolację. Niektórzy z nich wykazali się niesamowitym temperamentem, charakterystycznym dla obecnych mistrzów świata w piłce nożnej, i wykorzystując możliwość rozegrania krótkiego spotkania piłkarskiego, zademonstrowali swoje umiejętności piłkarskie. O północy z wielkim entuzjazmem wszyscy przywitali Nowy Rok.

### Śnieżna zabawa z bp. Nitkiewiczem

W piątek 1 stycznia 2010 r. harcerze udali się wraz z ordynariuszem diecezji sandomierskiej do

Radomyśla nad Sanem, gdzie na wszystkich czekały nie lada atrakcje, przygotowane specjalnie na pierwszy dzień nowego roku.

Całość rozpoczęła uroczysta Eucharystia odprawiona w sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Radomyślu nad Sanem, która była koncelebrowana przez duchownych z tejże parafii oraz bp. Krzysztofa Nitkiewicza, który podczas homilii odwołał się do obchodzonego XLIII Światowego Dnia Pokoju, przebiegającego w tym roku pod hasłem „Jeśli chcesz krzewić pokój, strzeż dzieła stworzenia”.

Po zakończeniu noworocznej Mszy św. przyszedł czas na zabawę śnieżkami, która ogarnęła niemalże wszystkich zebranych harcerzy, jak też duchowieństwo. Następnie zorganizowany został kulig, zakończony wspólnym ogniskiem braci harcerzy.

### Przed wizerunkiem Jasnogórskiej Pani

Ostatniego dnia wizyty rzymscy skauci wyruszyli do sanktuarium Czarnej Madonny do Częstochowy, gdzie wzięli udział w uroczystej Mszy św., podczas której wraz z licznie przybyłymi wiernymi z całego kraju modlili się za naszą ojczyznę. Był to szczególnie moment, w tym roku bowiem obchodzona jest setna rocznica ukoronowania cudownego obrazu Pani Jasnogórskiej, którego dokonał w 1910 r. ówczesny papież Pius X.

Na zakończenie uroczystości błogosławieństwa Bożego udzielił obecny prymas Polski abp Henryk Muszyński, po czym skauci z drużyny „Roma 91” udali się w podróż do Włoch.



ZDJECA ANDRZEJ CAPIGA



**Po Bronisławie Rycze nie widać, że skończył 102 lata**

**PO LEWEJ:**

**Julianna Niemiec przyjmuje życzenia od najbliższej rodziny**

**Zdecydowanie dłużej żyją panie**

# Ziemia stulatków

**Podczas urodzin nietaktem jest tutaj śpiewać „Sto lat”. W gminach Jarocin i Ulanów dożycie tak sędziwego wieku nie jest wcale czymś wyjątkowym.**

**W**edług badań przeprowadzonych 5 lat temu, w samej tylko gminie Jarocin mieszkało trzydzieści jeden osób, które miały co najmniej dziewięćdziesiątkę (o osiemdziesięciolatkach już nawet nie wspominając). Przytłaczającą większość z dożywających sędziwego wieku mieszkańców tej gminy stanowiły kobiety; na 350 wdów było tylko 78 wdowców.

## Zdrowa natura

Jak ten fenomen długowieczności tłumaczą władze gminy?

O wyjątkowym położeniu gminy – wyjaśnia naukowo wójt gminy Jarocin Zbigniew Walczak – decyduje fakt, że w całości znajduje się ona w otulinie Parku Krajobrazowego „Lasy Janowskie”. Niemal połowę jej obszaru stanowią lasy stwarzające specyficzny mikroklimat, charakteryzujący się dużą zaciszą, wyrównaną termiką oraz bakteriostatycznym oddziaływaniem olejków eterycznych. Czyste i zdrowe środowisko wpływa zapewne na żywotność mieszkańców. Natura stworzyła na terenie gminy Jarocin malownicze krajobrazy, ptactwo i zwierzęce rzadko spotykane gdzie indziej. Te wspaniałe miejsca o każde

porze roku mogą stać się miejscem wypoczynku i ucieczką od zgiełku miejskiego. Do niedawna żyły wśród nas osoby, które ukończyły 103 i 106 lat. Corocznie zaś kilkanaście par małżeńskich obchodzi jubileusz złotych godów. W tym roku zaś 6 par małżeńskich obchodzi 60-lecie swojego pożycia.

Wolontariusze, którzy kilka lat temu włączyli się do programu „Polski stulatek”, odwiedzili polskich matuzalewów i wypełnili z nimi szczegółowe ankiety. Ze wstępnych analiz wynika, że co szósty polski stulatek jest w dobrej, biorąc pod uwagę jego wiek, kondycji. Najwięcej takich osób mieszka w dawnych województwach krakowskim, białostockim, katowickim i rzeszowskim. Badania potwierdziły też, że geny tylko w 12 proc. mają wpływ na długowieczność; w 56 proc. zależy ona od stylu życia, w 18 proc. od medycyny klinicznej, a w 14 proc. od środowiska naturalnego.

## Dieta i modlitwa

Potwierdza to przypadek najstarszej do niedawna mieszkanki gminy Jarocin, a zarazem całego Podkarpacia, 106-letniej Anieli Kotwicy z przysiółka Mule

w sołectwie Szyperki. Jej recepta na długowieczność była następująca:

– Trzeba jeść to, co w polu i w ogródku wyrośnie – radziła pani Aniela – czyli rzepę, kapustę, groch i owoce. I niech się pan wyrzeknie wódki. Można pić mleko, wodę, a najlepiej kompoty. No i koniecznie mówić pacierz rano i wieczorem. Niech się pan odda pod Bożą opiekę, a wtedy będzie pan żył sto lat.

W wieku 103 lat pani Aniela pomagała przy obiedzie, obierając ziemniaki z precyzją mistrza, krzątała się w przydomowym ogródku, czytała książki i słuchała radia. Dwa razy w życiu potrzebowała lekarza: gdy złamała rękę i kiedy zmogła ją ciężka grypa.

Również w gminie Ulanów do setki dożywa coraz więcej osób. Najstarszym jej mieszkańcem jest obecnie 102-letni Bronisław Ryczek z Kurzyny Średniej. Pan Bronisław jest nadal osobą bardzo samodzielną i pogodną, ma świetną kondycję fizyczną i psychiczną, mimo iż lubi tradycyjną polską kuchnię, w tym potrawy dobrze okraszone tłuszczem. Przepada zaś za pieczonym boczkami! Do grona stuletnich mieszkańców gminy Ulanów dołączyła też niedawno Julianna Niemiec z Dąbrowicy.

– Recepta mamy na życie – tłumaczy jej córka Danuta Chwiej – to praca na gospodarstwie przez całe życie. Zawsze była osobą spokojną i wyciszoną. Może to jest sekret długowieczności, a może fakt, że mieszkała całe życie w czystej okolicy pośród lasów. Albo to, że odżywała się tym, co dawało gospodarstwo. Do tej pory pieczemy chleb, a mama przepada za swojskim masłem, zsiadłym mlekiem i kapustą.

Jak wynika z raportu dr. hab. Tomasza Grodzickiego z Katedry Gerontologii i Medycyny Rodzinnej Collegium Medicum UJ, pod względem chorób układu krążenia stulatkowie o ok. połowę rzadziej chorują na nadciśnienie tętnicze. Tylko sporadycznie występują u nich przypadki cukrzycy, w większości o łagodnym przebiegu. U ponad 75 proc. z nich poziom cholesterolu jest w normie. Stulatkowie rzadziej niż „młodsistarsi” cierpią na chorobę niedokrwinną serca, ich naczynia krwionośne wykazują mniejszą sztywność, wyglądają na młodsze i zdrowsze, niż wynikałoby to z wieku badanego, często są porównywalne z naczyniami osób pięćdziesięcio- i sześćdziesięcioletnich. Pod pewnymi względami ich układ hormonalny wygląda tak jak u ludzi młodych. U wszystkich natomiast występują ograniczenia ruchowe wynikające z przyczyn pozamózgowych.

**Andrzej Capiga**